Nr. 5 Opłata poczt. uiszczona gotówką Cena 20 gr Egzemplarz Rok II.



POWSTANIEC WIELKOPOLSKI

Dwutygodnik najstarszych towarzystw uczestników powstania wielkopolskiego 1918-19 oraz powstańców i wojaków

Poznań dnia 1 marca 1937 r.

Spokój ducha — warunkiem zwycięstwa

Uwagi i myśli na czasie

Jesteśmy narodem we wszystkiem, co robimy, bardzo gorącym i w reakcji na jakąkolwiek silniejszą, zewnętrzną podnietę niezwykle impulsywnym. Zapalamy się i płoniemy odrazu do każdej, nieraz nawet bardzo drobnej rzeczy mocnym ogniem, odpowiadając na lada pogłoskę, na zupełnie nieprawdopodobną wiadomość gwałtownym odruchem. Słusznie podkreślono już wielokrotnie w prasie naszej, że panika jest naszą społeczną wadą i że chyba tylko niektóre narody południowe mogą nam dorównać w poddawaniu się nastrojowi lękliwości i przestrachu.

Wobec tej cechy psychicznej naszych mas szerokich winniśmy zająć zdecydowaną postawę moralną i od dziecka wychowywać naród cały nie w panicznym lęku, nie w tchórzostwie, ale w twardej życiowej dzielności i odwadze. Winniśmy wpoić najszerszym masom to przekonanie, że, jak życie jednostki, tak też i życie narodu jest ciągłą walką, bezustannem wojowaniem, w którem spokój ducha jest kardynalnym warunkiem zwycięstwa. W boju naszym o lepsze jutro zwyciężają tylko silni, zdecydowani i spokojni, bo, jak nas uczy codzienne doświadczenie, niema w tym boju miejsca na zwycięstwo zalęknionych i słabych.

Szczególnie zachować nam należy zimny, żołnierski spokój w czasach i sytuacji wewnętrznej, w jakiej znajduje się dzisiaj nasze państwo. Niema sytuacji tak beznadziejnej, z której nie byłoby już żadnego wyjścia, wyjście zaś znajdzie się z każdej niepomyślnej sytuacji tem prędzej, im szybciej naród to sobie uświadomi, że w spokoju ducha, w żołnierskiej postawie wobec życia tkwi zadatek zwycięstwa.

Zresztą powinniśmy zachować spokój ducha i nie wytwarzać nastrojów lęku w żadnej okazji życiowej, tak społecznej, jak politycznej, już choćby z tego względu, że mamy w państwie naszym dosyć wrogów najgorszych, bo wrogów wewnętrznych, którzy celowo sieją dokoła nas panikę, celowo nieraz zmyślonemi pogłoskami w masach naszych ją potęgują, oczywiście tylko w tym celu, ażeby ducha narodu osłabić i złamać.

Nie ułatwiajmy więc tej haniebnej roboty naszym licznym wrogom wewnętrznym, nie wytwarzajmy i nie poddawajmy się panice, lecz z spokojem i ufnością patrzmy w lepsze jutro Polski, w to jutro, które nadejdzie niechybnie, jeżeli je będziemy budowali na twardych fundamentach moralnych, na nieugiętości i na nieustraszoności ducha z hartu i odwagi w dawnej przeszłości swojej słynnego, polskiego narodu.

Panikę sieją w narodzie polskim wrogowie nasi celowo i rozmyślnie, wyrugujmy ją więc z naszej zbiorowej duszy jako naleciałość obcą i w decydujących okresach dziejów narodu zewszechmiar szkodliwą.

Masom naszym dajmy nawskroś narodowe, rasie naszej właściwe, twarde, wojenne wychowanie, narodowi całemu zasugerujmy spokój ducha jako warunek wszelkiego w tem życiu powodzenia i zwycięstwa. Ufnością i wiarą w lepsze czasy zapobiegajmy tragedjom i nieszczęściu ludzkiemu. Wtedy przyszłość nasza będzie istotnie dziełem naszego żywota i wtedy tylko będziemy twórcami naszego lepszego losu.

Na pomoc bezrobotnym powstańcom

Należy ulżyć niezawinionej nędzy

Najaktualniejszym tematem w naszej polityce wewnętrznej jest bezrobocie. Prawdziwą kopalnią nowych, bezwartościowych, niestety, pomysłów jest ten arcytragiczny temat. Wysilają się mózgi biurokracji naszej w poszukiwaniu dróg, prowadzących do likwidacji tej tragedji dzisiejszego pokolenia, nadaremno ślęczą ekonomiści nad sposobami zwalczania tej straszliwej, społecznej choroby. Bo, że bezrobocie jest niemocą, wyraźną, długotrwałą chorobą społeczną, o tem już nie może być dzisiaj żadnej wątpliwości.

Bezrobocie jest chorobą podwójną, moralną i gospodarczą.

Nie byłoby go może zupełnie albo też grasowałoby w bardzo małym stopniu, gdyby w sercu ludzkości, w sercu dzisiejszego z wszelkiego idealizmu wypranego świata było choć cokolwiek prawdziwej miłości bliźniego. Prawdziwa miłość bliźniego nie pozwoliłaby jednym tyć na nieraz aż trzech posadach, podczas gdy drudzy giną z całemi rodzinami z głodu — bez pracy, bez chleba i bez dachu nad głową.

Nie byłoby też może wcale bezrobocia albo też gnębiłoby ono biedę ludzką w mniejszych rozmiarach, gdyby współcześni ekonomiści mniej na ten temat gadali a więcej dobrego zrobili. Święci garnków nie lepią, nie potrzeba też zaraz proroków z nieba samego, ażeby się walnie rozprawić z zmorą bezrobocia. Na likwidację tego największego nieszczęścia społecznego, jakiem jest bezrobocie, na usunięcie jego straszliwych owoców, któremi są: zupełne fizyczne skarlenie i całkowite moralne zdziczenie mas najuboższych, jest tylko jeden środek: dać ludziom pracę. Reszta sama przyjdzie. Dzisiejsi klęską bezrobocia trapieni nędzarze odżyją, wrócą do równowagi fizycznej, umysłowej i moralnej, będą jeszcze tem, czem byli, zanim polip bezrobocia ogarnął ich swojemi mackami. Ale, aby to się stało, trzeba ludziom dać pracę.

Nie filozofować, nie mędrkować, nie ogłupiać nierealnemi projektami siebie i drugich, lecz poprostu dać ludziom pracę.

Pracy w Polsce nigdy nie brakło, brak nam tylko rozumu, któryby wskazał, skąd wziąć tę pracę oraz serca, któreby natchnęło, komu przedewszystkiem ją dać najpierw.

Przecież chyba nie tym, którzy „wyzwalali" Ojczyznę naszą z pod jarzma obcego u pani matki za piecem, przy pełnym, bogato zastawionym stole w oparach alkoholu, gdy inni krwawili za Polskę na polach bitew zaciętych, wśród huku karabinów, grzmotu dział i świstu kul nieprzyjacielskich.

Pracę trzeba dać przedewszystkiem dotychczas przez wszystkich opuszczonym powstańcom wielkopolskim. Trzeba stworzyć przy magistratach specjalną komisję, którąby rejestrowała i sprawdzała nędzę wśród bezrobotnych powstańców wielkopolskich i którąby najbardziej opuszczonym, tym z całemi rodzinami z głodu już ginącym, przyszła jak najprędzej z pomocą.

Ulicami miast i miasteczek wielkopolskich jak śmiertelne cienie błąkają się powstańcy wielkopolscy, żebrząc na kawałek chleba. Niedawno spotkaliśmy na ulicach Poznania zasłużonego, w boju za Polskę pięciokrotnie swego czasu rannego i krzyżami odznaczonego powstańca, który w krańcowej nędzy swojej też żebrał na kawałek chleba.

Czyż tak miała wyglądać zmartwychwstała Polska i czyż nikogo za to wstyd nie pali, że ci, co Jej zmartwychwstanie i wolność wywalczyli, żebrzą dziś po ulicach miast naszych, by nie zginąć z głodu?

Trzeba dać ludziom pracę, trzeba dać ją zaraz, by uratować od głodowej śmierci życie tych, którzy swego czasu w swoim zapale patrjotycznym, na żadne nie bacząc niebezpieczeństwo, wywalczyli Polsce niepodległość i zjednoczenie.

To im się nie podoba...

Niemcy niezadowoleni z zmiany granic zachodnich województw

Prasa niemiecka omawia szerzej zmianę granic zachodnich województw Polski. Dopatruje się ona w tym fakcie celów wyraźnie politycznych i to w dodatku antyniemieckich. Przydzielenie do województwa pomorsk. kilku powiatów półn.-pozn. i północno warszawskich uważają Niemcy za wzmocnienie żywiołu polskiego w tem województwie. Przyłączenie powiatów: kaliskiego, kolskiego, konińskiego i tureckiego do województwa poznańskiego z ludnością 625 000 Polaków z b. kongresówki określają pisma niemieckie również jako zasilenie elementu polskiego ze szkodą dla mniejszości niemieckiej. Wcielenie powiatów b. kongresówki do Pomorza i Wielkopolski uważa szowinistyczna prasa niemiecka za akt o celach nieprzyjaznych dla ludności niemieckiej, twierdząc w swoich niesłychanie naciągniętych wywodach, że zarówno w Poznańskiem, jak na Pomorzu Niemcy są żywiołem odwiecznie osiadłym, autochtonicznym, a nie napływowym. (!?)

Znamy tę bardzo fałszywą, na fantazji pustej pseudouczonych niemieckiej opartą legendę i wcale się nią nie przejmujemy. A jeżeli, jak to twierdzi z całą stanowczością szowinistyczna prasa niemiecka, wcielenie do Pomorza i Wielkopolski powiatów zachodnich województw warszawskiego i łódzkiego wzmacnia istotnie w Polsce Zachodniej żywioł polski, to się z tego szczerze cieszymy.

Czas największy stworzyć tu nareszcie na zachodnich rubieżach Rzeczypospolitej żywy wał polskości dla wzmocnienia obrony przed zalewem germańskim tych drogich nam ziem, za których wyzwolenie z jarzma niemieckiego w pamiętnych latach 1918 i 1919 przelewaliśmy my powstańcy naszą polską krew.

Najpierw oczyścić dom...

Jeszcze o konsolidacji powstańców

Tematem wiekuistym poznańskiej prasy jest sprawa konsolidacji powstańców wielkopolskich. Dyskusja na ten temat ciągnie się bez końca — padają w niej rozmaite projekty, krzyżuja się różne koncepcje. Sprawa zasadniczo jest jednak bardzo prosta i cały końcowy wniosek brzmieć powinien: owszem, niech się konsolidują. ale tylko uczciwi z uczciwymi powstańcami!

Aby to się stać mogło, trzeba najpierw „oczyścić dom", trzeba mianowicie uzdrowić moralnie niektóre mocno nieodpowiednimi ludźmi wewnętrznie zaszargane organizacje powstańcze. Jest właśnie teraz pora po temu, odbywają się bowiem roczne walne zebrania i dokonuje się na nich wyboru nowych zarządów towarzystw powstańczych.

„Oczyścić dom" — oto pierwszy warunek, jaki trzeba spełnić na drodze do konsolidacji powstańców wielkopolskich.

Pozatem niektóre organizacje powstańcze muszą przed konsolidacją wyprostować wyraźniej swój pion, wykreślić jaśniej swoją linję narodową. Na odcinku powstańczym nie może być na przyszłość takich osobliwości zdumiewających, o jakich w jednym z swoich numerów donosił „Kurjer Poznański", mianowicie, że w Gębicach „poruszenie wśród miejscowego społeczeństwa wywołał fakt, że tutejszy Związek Weteranów porozsyłał do Niemców zaproszenia" na wieczorek karnawałowy, pisane w języku niemieckim. Dosłowne ich brzmienie podajemy niżej (wraz z wszystkimi błędami):

Einladung

„Am Dienstag, den 2 Februar 1937 um 5 Uhr nachmittags findet im Saal des Herrn Kubasik in Procyń ein

Karnawal Fergnügen

des Krieges Fereins (?) In Gębice in strenk geschlossener Geselschaft, zu welcher wier Sie nebst Fammilie einladen.

„Komitet · Vorstand."

Te zabiegi o poparcie ze strony Niemców przy pomocy niemieckich zaproszeń są doprawdy dość osobliwe ze strony organizacji, która głosi, że ma na celu podtrzymywanie i krzewienie ducha narodowego."

Tyle „Kurjer Poznański", którego powyższej notatki nie sprostowano, przynajmniej nigdzieśmy takiego sprostowania nie czytali. Jeżeli więc podana przez „Kurjer Poznański" wiadomość ta miałaby być prawdą, to czyż można mówić o konsolidacji z organizacjami, w których się dzieją podobne rzeczy?

Najpierw więc „oczyścić dom" a potem radzić o konsolidacji powstańców wielkopolskich.

Nad mogiłą śp. pułk. Bron. Sikorskiego

Odszedł człowiek kryształowego charakteru

We czwartek rano zmarł w Poznaniu pułkownik w stanie spoczynku **śp. Bronisław Sikorski,** były dowódca 4 pułku strzelców wielkopolskich, organizator powstania wielkopolskiego, dowódca w powstaniach śląskich, b. kom. Legjonu Wielkopolskiego.

Zmarły był w mieście naszem postacią bardzo znaną. Urodził się w r. 1885 w Koźminie. Po ukończeniu gimnazjum św. Marji Magdaleny studjował filozofję we Wrocławiu. Po odbyciu służby wojskowej jako jednoroczny, udał się na dalsze studja filozoficzne do Rzymu, skąd powołano go pod broń z powodu wybuchu wojny światowej. Przebył kampanję na froncie francuskim, gdzie uległ zatruciu gazami, i na froncie rosyjskim. Ciężko ranny w bitwie pod Gorlicami, jako uzdrowieniec przybył do Poznania. Już podczas służby w wojsku niemieckiem przygotowywał powstanie.

Z chwilą wybuchu powstania wielkopolskiego należał do twórców formacyj powstańczych, poczem przebył kampanję na froncie bolszewickim i uczestniczył w powstaniach śląskich.

W ostatniem zwycięskiem powstaniu śląskiem w maju 1921 r., dowodził południową grupą powstańców śląskich, operującą w okolicach Rybnika

i Bogusławla. Następnie został dowódcą pułku piechoty poznańskiej. Za waleczność otrzymał krzyż „Virtuti Militari“ V klasy. Marszałek Foch, zwycięski dowódca armji koalicyjnej, podczas pobytu w Poznaniu, udekorował śp. Bronisława Sikorskiego Legją Honorową. Pozatem Zmarły wyróżniony był licznemi odznaczeniami za waleczność przez Naczelną Radę Ludową.

W 1928 r. śp. płk. Bronisław Sikorski przeszedł w stan spoczynku.

Żywo zajmował się teraz pracą społeczną, zwłaszcza w Związku Towarzystw Powstańców i Wojaków, Związku Podoficerów Rezerwy Ziem Zachodn.

Życie jego cechowała głęboka religijność. Jako dowódca pułku piechoty poznańskiej poświęcił powierzoną sobie formację Najsłodszemu Sercu Jezusowemu. Pracował w licznych stowarzyszeniach charytatywnych, jak św. Wincentego a Paulo i innych, oraz w Sodalicji Marjańskiej.

Nurtująca od dłuższego czasu choroba sercowa, po blisko półtorarocznem cierpieniu, znoszonem z wielką cierpliwością, położyła nagle kres Jego życiu. Zgon nastąpił o godz. 6,15 rano w mieszkaniu własnem przy ul. Romana Szymańskiego nr. 6.

Zgon opłakuje żona Małgorzata z Zitzlaffów i syn Bronisław, uczeń gimnazjum św. Marji Magd.

Zgon śp. pułk. Bronisława Sikorskiego opłakują również szczerze powstańcy wielkopolscy Posiadał śp. pułk. Bronisław Sikorski serdecznych wśród nich przyjaciół, cieszył się sympatją ogółu powstańców. Otaczano Zmarłego powszechną sympatą i głębokim szacunkiem za Jego bezgraniczną życzliwość dla każdego, za Jego wprost niezwykłą prawość charakteru. Kto znał śp. pułk. Bronisława Sikorskiego, ten musi przyznać, że z Jego nagłą śmiercią odszedł od nas człowiek, jakich w życiu dzisiejszej doby coraz mniej się spotyka, człowiek prawdziwie kryształowego charakteru.

Przez zgon śp. pułk. Bronisława Sikorskiego utraciliśmy jedną z najbardziej wartościowych jednostek z grona powstańców wielkopolskich. To też opłakujemy szczerze przedwczesny, nagły zgon tego naszego wyjątkowego druha i bohatera powstania wielkopolskiego, zachowując w zasmuconych sercach naszych dozgonną pamięć o tym wielkim Polaku i żołnierzu odrodzonej Ojczyzny.

Zbiórka uliczna na bezrobotnych

Miejski Komitet Obywatelski do walki z bezrobociem przystępuje w marcu do zbiórki ulicznej dla zebrania funduszów na „święcone“ dla bezrobotnych. Akcja ta ma olbrzymie znaczenie, większe, niżby przypuszczać można, „święcone“, dowód pamięci o bezrobotnych, przychodzi w chwili największego wyczerpania sił fizycznych i moralnych po ciężkiej walce z zimą, to też uważamy za rzecz zewszechmiar konieczną staranie się o nie.

Dnia 7-go, 10-go i 14-go marca zostanie zarządzona zbiórka uliczna w ten sposób, że kwestarze każdej osobie, która wpłaci najmniej 1 złotówkę,

Noc Grudniowa

(Ze wspomnień dr. Stanisława Celichowskiego)

III.

Tymczasem Poznań ułożył się do snu. Na mieście zapanował spokój, spokój jednak tylko pozorny, gdyż pełen niepewności, pełen zagadek, co jutro przyniesie. Pozostawaliśmy w Bazarze w sytuacji zupełnie niewyjaśnionej. Niewiadomem było, co pocznie wojsko pruskie, którego załogi były w Poznaniu dosyć silne, nie wiadomem było, jak się zachowa ludność niemiecka Poznania, a przedewszystkiem jakie stanowisko zajmie Rada Robótników i Żołnierzy, której część składała się z Niemców. Usiłowaliśmy z Maciaszkiem w ciągu nocy zebrać jak najwięcej informacyj i ustalić jakiś plan działania na następny dzień. W tym celu oddałem kilku ludzi do patrolu, który pod dowództwem nieznanego mi bliżej członka Poznańskiej Straży Ludowej miał zająć Kernwerk a w każdym razie wziąć go pod obserwację.

Wywiadowcy moi wysłani do poszczególnych koszer raportowali, lecz, że są one bardzo surowo pilnowane, nie mogli więc zasięgnąć języka. jaki tam panuje nastrój i jakie mają wojskowi niemieccy zamiary? Ograniczyłem się więc do polecenia dalszej obserwacji. Wobec braku uznanego jednolitego dowództwa, wobec braku łączności między poszczególnemi oddziałami, które wzięły udział w akcji dnia poprzedniego, musieliśmy po naradzie, w której wziął udział także wysłannik wojskowy dla przyjęcia Paderewskiego z Warszawy, zrezygnować z opracowania jakiegoś na szerszą miarę zakrojonego planu akcji wojennej.

Trudno określić uczucia nasze tej dziwnej nocy. Zdawaliśmy sobie sprawę z tego, że rozpoczęliśmy nową kartę historji polskiej, że rozpoczęła się krwawa rozgrywka z odwiecznym wrogiem. Ogólny entuzjazm, dotychczasowe sukcesy napawały otuchą, lecz jasnem było, że położenie nasze jest trudne i niebezpieczne. To też trzeba było trwać w stałem pogotowiu bojowem w oczekiwaniu wydarzeń dalszych, które trudno było przewidzieć i któremi niemożliwem było pokierować. Dużo uspokojenia przyniósł nam około godziny 2 raport Trawińskiego, dowódcy oddziału kompanji Kórnickiej, z dworca głównego o rozbrojeniu pociągu z „Grenzschutzem“. Trawiński, zluzowawszy częściowo oddziały poznańskie na dworcu, obsadził perony częścią swych ludzi, w których skład weszli przedewszystkiem ci ochotnicy z Bnina, którzy — jak Edmund Sikorski, Tadeusz i Bolesław Niemirowie, Leonard Szymkowski — nie czekając na zebranie się całego plutonu bnińskiego, już 27 grudnia przyłączyli się do oddziałów zbierających się w Kórniku, silny oddział zaś pod dowództwem plutonowego Antoniego Serwatkiewicza z Kórnika, około 30 ludzi, wysłał wgłąb trasy kolejowej na zachód i ubezpieczył tor kolejowy posterunkami w kierunku Leszna i Zbąszynia. Około północy nadjechał pociąg z „Grenzschutzem“ a od strony Leszna zawezwany na pomoc przez Niemców poznańskich. Pociąg został jednak przez nasze posterunki zatrzymany w odległości około 3 km od dworca. Według raportu Serwatkiewicza, udał się on natychmiast na miejsce postoju pociągu

wręczą żeton bronzowy, uwalniający od składki w czasie kwest ulicznych oraz album osobliwości Miasta Poznania w ilustracji plastycznej.

Wprawdzie druk tego albumu nic nie kosztuje, gdyż koszty wydawnictwa opłacą reklamy ze strony ofiarnego kupiectwa, przemysłowców i instytucyj tutejszych, ale w rzeczywistości wartość handlowa takiego albumu wynosi conajmniej 1 złotego, a jako rewelacyjna nowość winna znaleźć pokup chętny.

Kto wpłaci najmniej 2 zł, otrzyma album i żeton srebrzony, a 5 zł album i żeton złocony.

Na zebraniu delegatów organizacyj społecznych i zawodowych oraz instytucyj rządowych, które odbyło się w Ratuszu dnia 23 bm., postanowiono już w dniu 1 marca zwrócić się do pracowników tych instytucyj i organizacyj z prośbą o zakupienie żetonów i albumów przed zbiórką uliczną. W tym celu Komitet Pomocy Bezrobotnym podjął się dostarczenia w dniu 27-mym bm. takiej ilości żetonów, jakiej dana instytucja czy organizacja zażąda. — (Albumy będą dostarczone później, koło 5 marca). Żetony nie sprzedane przyjmie Komitet z powrotem.

Jeszcze szukamy najstarszego powstańca

Rozglądnijcie się w Waszych towarzystwach, zbadajcie wiek Waszych druhów i prześlijcie nam życiorys **najstarszego** wśród Was powstańca. Jest to nam potrzebne do naszej ankiety, która wywołała ogromne wśród braci powstańczej zainteresowanie a która ma na celu dobro najstarszego wiekiem powstańca. Z nadesłanego nam dotychczas materjału nie wynika, że jesteśmy w posiadaniu życiorysu rzeczywiście najstarszego powstańca wielkopolskiego, dlatego ponawiamy tu naszą prośbe, oczekując przesyłki nowego w tej sprawie materjału.

Z życia Tow. Uczestników Powst. Wlkp. i Powstańców oraz Wojaków

Zgodnie z statutami odbyły się w ostatnich dwóch miesiącach zebrania walne we wszystkich Towarzystwach Uczestników Powstania Wielkopolskiego i w Towarzystwach Powstańców i Wojaków na prowincji. Sprawozdania ustępujących zarządów wykazały niezwykle harmonijną pracę całoroczną, solidną gospodarkę finensową i rzetelną pracę Tow. Uczestników Powst. Wielkopolskiego oraz Tow. Powstańców i Wojaków w P. W. i W. F. Zarządy wybrano przeważnie te same. Kilka Towarzystw Uczestników Powstania i Tow. Powstańców i Wojaków obchodziło w tym roku 15-lecie swego istnienia. Najstarsze te organizacje powstańcze cieszą się szczerem uznaniem społeczeństwa i władz administracyjnych.

---

i zgłosił się do komendanta transportu. W tegoż przedziale zastał kapitana, porucznika i sierżanta sztabowego. Serwatkiewicz — cytuje jego raport — oświadczył Niemcom, że jest dowódcą Oddziału, który kontroluje przybywające pociągi i że wobec tego że Poznań znajduje się w ręku Polaków, wyładowanie żołnierzy z pociągu jest niemożliwem i żąda poddania się bezzwłocznego obsady pociągu. Licząc na to, że Niemcy w nocy nie są w stanie zorjentować się w jego sile, oświadczył, że pociąg kazał ze wszystkich stron otoczyć, że ustawione są karabiny maszynowe, wymierzone na pociąg, które w razie najmniejszego oporu zestrzelają cały pociąg.

W rzeczywistości Serwatkiewicz na miejscu dysponował 10 ludźmi tylko. Dowódca niemiecki zaskoczony tem, że tor i dworzec są w ręku polskim, pozwolił się zastraszyć i uwierzył w kulomioty, które zresztą gdyby istniały, uniemożliwiałyby rzeczywiście wszelki opór. Oświadczył więc, że się poddaje i zgadza na to, by Polacy eskortowali pociąg na dworzec celem rozbrojenia. Na dowód poddania się oficerowie niemieccy oddali broń. Obsadziwszy lokomotywę i umieściwszy posterunki w poszczególnych wagonach, Serwatkiewicz dał rozkaz do wjazdu na dworzec główny. Z rozmowy z kapitanem niemieckim wyjaśniło się, że został z Poznania mylnie poinformowany, że tor i dworzec są w ręku niemieckim, wskutek czego jechał bez żadnych ubezpieczeń i został w ten sposób zaskoczony przez sytuację, która uniemożliwiała wszelką obronę. Na dworcu uprzedzona już załoga jego przyjęła Niemców z gotową bronią. Rozkazano Niemcom opuszczać pociąg kolejno wagonami z tem, że sprzęt wojskowy winien zostać w pociągu, a wolno zabrać ze sobą tylko własność osobistą.

Niemcy rozkaz posłusznie wypełnili. Stwierdzono teraz, że oddział składał się z 2 oficerów i 152 podoficerów i szeregowców. Po opuszczeniu wagonów zabrano całą zdobycz wojenną. Wpadło w nasze ręce 6 ciężkich, 2 lekkie kulomioty, 150 karabinów ręcznych, 6000 naboi do karabinów ręcznych, 36 000 do ciężkich i 6000 do lekkich kulomiotów oraz 90 granatów ręcznych. Pozatem zabrano kasę kompanijną, zawierającą 160,000 marek. Oficerów i kasę odesłano pod eskortą do „Bazaru." Szeregowcom zaś na rozkaz komendy polskiej — nie umiem konkretnie powiedzieć czyjej — pozwolono wrócić z powrotem.

Można sobie wystawić, jaki entuzjazm wiadomość o tym sukcesie wywołała w załodze Bazaru, w szczególności w Kórniku. Dowództwu zaś spadł jeden z ciężkich kamieni ze serca. Przyczem zabrana broń i amunicja, w szczególności kulomioty, podniosła bardzo pzważnie wartość bojową oddziałów.

Nad ranem zawiadomił mnie Maciaszek, że w godzinach przedpołudniowych ma się w Ratuszu odbyć posiedzenie Rady Robotników i Żołnierzy i że w razie trudności z jej strony jest zdecydowany rozpędzić ją siłą, w tym celu zażądał stawienia mu zaufanego oddziału. Zestawiłem więc oddział szturmowy z 8 najlepszych moich ludzi pod dowództwem Szwajkowskiego z Kórnika i stawiłem ich do bezpośredniej dyspozycji Maciaszka. Jak się później pokazało, oddział ten nie doszedł do żadnej akcji, gdyż Rada Robotników i Żołnierzy zrozumiała położenie i okazała się uległą wobec żądań polskich. (Dok. nast.)

Kto jest powstańcem?

Rozporządzenie Ministra Spraw Wojskow. z dnia 12 IX 1935 r.

Swego czasu w specjalnem rozporządzeniu w sprawie wykonania art. 15, 100, 101 i 105 ustawy z 11 grudnia 1923 r. o zaopatrzeniu emerytalnem funkcjonarjuszów państwowych i zawodowych wojskowych Minister Spraw Wojskowych określił ściśle formację, których żołnierze mają prawo do tytułu powstańca.

Formacje te nosiły następujące nazwy:

) Bataljon Pograniczny Nr. 1. w Szczypiornie, w czasie od 10 listopada 1918 r. do 20 sierpnia 1919 r.;

b) Rady Robotników i Żołnierzy, w czasie od 10 listopada 1918 r. do 20 sierpnia 1919 r.;

c) Służba Straży i Bezpieczeństwa w czasie od 10 listopada 1918 r. do 20 sierpnia 1919 r.;

d) Organizacja Wojskowa Pomorze (Towarzystwo b. żołnierzy) w czasie od 27 grudnia 1918 r. do 10 lutego 1920 r.

23. Oddziały i instytucje wojska wielkopolskiego w czasie od 27 grudnia 1918 r. do 20 sierpnia 1919 r.

24. Straż Ludowa i Obrona Krajowa w czasie od listopada 1918 r. do 20 sierpnia 1919 r. (na Pomorzu do 10 lutego 1920 r.)

Kto należał do jednej z przytoczonych powyżej formacyj, ma prawo do nazwy „powstaniec".

Ruch towarzystw powstańczych.

Śp. prof. Alfred Denizot

W tych dniach zmarł zasłużony profesor Uniwersytetu Poznańskiego, śp. prof. Denizot. Zmarły był obrońcą Lwowa, brał niezmiernie czynny udział w organizacjach społecznych na terenie Poznania, znany był również i szeroko popularny wśród powstańców wielkopolskich.

Cześć jego zacnej pamięci!

O materjał do monografji o księżach-powstańcach

Celem uzupełnienia materjału, niezbędnego do opracowania zapowiedzianej monografji o „księżach-powstańcach" zwracamy się jeszcze raz do rodzin naszych księży-bohaterów z prośbą o nadesłanie nam wszelkich w ich posiadaniu będących fotografij, opisów, listów i wspomnień księży-powstańców.

Monografja musi zawierać opis wszystkich najpiękniejszych czynów naszych księży bohaterów z czasów powstania wielkopolskiego.

Z ostatniego zebrania
Tow. Uczestników Powstania Wlkp. 1918 r. im. Ign. Paderewskiego

Przy dużym udziale członków odbyło się ostatnie zebranie Towarzystwa Uczestników Powst. Wlkp. 1918/19 r. im. Ignacego Paderewskiego. — Po zagajeniu przez prezesa St. Kocha i przyjęciu pp. Henkego z Wolsztyna i Górskiego z Poznania jako nowych członków, wygłosił referat **mgr. Jan Wyganowski.** Prelegent zobrazował na podstawie danych cyfrowych ruch ludności w Wielkopolsce, wywołując ożywioną dyskusję, w której przemawiali m. in. pp. red. Kaźmierczak, Fiedler i Matelski. Ponad to omawiano sprawę czasopisma, wydawanego przez najstarsze organizacje powstańcze „Powstaniec Wielkopolski", sprawę projektu przedłużenia terminu zgłaszania wniosków o odznaczenia i in.

Z ostatniego zebrania
Towarzystwa Powstańców i Wojaków im. Franciszka Ratajczaka

Ostatnie zebranie plenarne Tow. Powstańców i Wojaków im. Franiszka Ratajczaka odbyło się w sali restauracji St. Heyduckiego przy licznym udziale członków. Zajmujący referat o powstaniu wielkopolskiem wygłosił por. Wygodzki, który omówił najnowsze publikacje Biura Historycznego przy D. O. K. VII., dotyczące statystyk poległych, zmarłych wskutek ran i zaginionych podczas powstania. Po ożywionej dyskusji omawiano m. in. przedstawiony zebranym projekt tablicy pamiątkowej w kościele farnym. Obrady zakończono odśpiewaniem hymnu „Boże coś Polskę".

Walne zebranie
Powstańców i Wojaków w Starołęce im. ks. Br. Gładysza

odbyło się w sali Ratajaka przy licznym udziale członków. Zebranie zagaił prezes Henke, z delegatów Tow. Powst. i Wojaków im. Ratajczaka na zebraniu był druh Kaczmarek, druh Gładysz. Zarząd wybrano ten sam.

Prezes Henke zaapelował, aby każdy powstaniec popierał „Powstańca Wielkopolskiego" jedyny organ niezależnej opinji powstańców.

Walne zebranie
Tow. Uczestników Powstania Wlkp. 1918/19 w Ostrowie

odbyło się w niedzielę 21-go lutego w sali Wiktorji przy licznym udziale członków z miasta i okolicy.

Zebranie zagaił prezes Binkowski. Przewodniczył prezes St. Jan Koch z Poznania. Uchwalono odbyć zjazd koleżeński z ostrem strzelaniem w czerwcu. Zarząd został wybrany ten sam.

Walne zebranie

Tow. Uczestników Powstania Wielkopolskiego stoł. m. Poznania

odbędzie się w środę dnia 17 go marca o godz. 20 wieczorem w sali Księgarni św. Wojciecha, Aleje Marcinkowskiego 22. Wstęp mają członkowie, którzy posiadają nową legitymację Tow. Uczestn. Powstania Wlkp. 1918/19. Obowiązkiem każdego członka być na tem zebraniu. obecnym

Za zarząd
St. J. Koch, prezes.

Nasze sekretarjaty

Sekretariat najstarszego **Tow. Uczestników Powstania Wielkopolskiego 1918-19 im. Ign. Paderewskiego**, stow. zarejestrowanego, mieści się przy **Wolnicy nr. 1** i jest czynny **we wtorki i piątki od godz. 18—19.**

Sekretarjat najstarszego **Tow. Powstańców i Wojaków**, Śródmieście, **im Franc. Ratajczaka**, stow. zarejestrowanego, mieści się przy **Wielkich Garbarach nr. 39 w mieszkaniu p. prezesa Jana Olejniczaka.**

Mobilizacja!

Wszyscy w szeregi abonentów „Powstańca Wielkopolskiego"!

W celu umożliwienia nawet najbardziej zbiedzonym prenumerowania „Powstańca Wielkopolskiego" administracja postanowiła wyznaczyc najniższe ceny za abonament, a mianowicie wraz z od noszeniem do domu przez listonoszy —

miesięcznie 40 gr
kwartalnie 1,20 zł

Przedpłatę za pismo prosimy przesyłać za pośrednictwem przekazów rozrachunkowych, które są do nabycia na poczcie

Nr. kartoteki 27

Ten sposób przekazywania jest bezpłatny, natomiast formularz przekazowy nabyć można w każdym urzędzie pocztowym lub w agencjach za 1 gr.

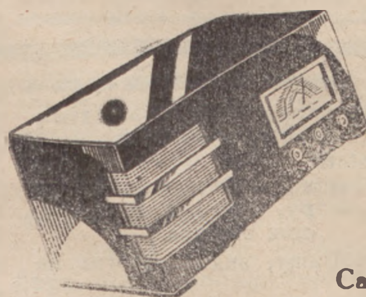
Kto nie zamierza pisma abonować nadal, winien był nas o tem powiadomić. Kto tego nie uczynił, będzie otrzymywał pismo nadal i będzie zobowiązany do pokrycia należności za dostarczone numery.

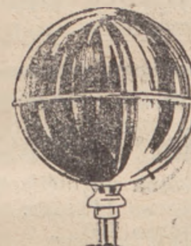
Nadzwyczajne Zebranie

Towarzystwo Powstańców i Wojaków w Ostrzeszowie urządza dnia 21 marca b. r. o godz. 2 popołudniu na sali p. Olszanowskiego w Rynku swoje nadzwyczajne zebranie, połączone z wykładem i omówieniem życia organizacyjnego na przyszłość. Na zebraniu będą obecni p. pułkow. Thiel Stanisław z Doruchowa i porucznik rez. p. Prusinkiewicz Witold. Zaprasza się wszystkie Towarzystwa Powstańców i Wojaków z powiatu kępińskiego i ostrowskiego o przysłanie delegatów na powyższe zebranie celem omówienia dalszej pracy.

Zaproszenia do poszczególnych Towarzystw zostaną wysłane.

Za Zarząd
Ignacy Kamola, prezes.





Dnia 25 lutego br. zmarł po długiej i ciężkiej chorobie

śp. BRONISŁAW SIKORSKI

Pułkownik w stanie spoczynku, b. członek zarządu Związku Tow. Powstańców i Wojaków oraz b. komendant Legjonu Wielkopolskiego.

W zmarłym straciła idea powstańcza niezłomnego bojownika o kryształowym charakterze.

Koledzy z b. Legjonu Wielkopolskiego oraz z b. Zarządu Związku Tow. Powstańców i Wojaków.

Pogrzeb odbędzie się w niedzielę 28 lutego o godz 3 z kaplicy garnizonowej **Wały Jana III.**



Wydawca i red. odpow.: prezes Jan Koch w Poznaniu, Pocztowa 31. Telef. 24-96. Konto P. K. O. 204 566
Administracja i ekspedycja: Wolnica 1. — Wolna sprzedaż: Ruch, Par, księgarnie i kioski
Ogłoszenia inkasuje wyłącznie Drukarnia Św. Łazarska.
Konto Pocztowe rozrachunkowe 27 Poznań 1.
Czcionkami Drukarni Św.-Łazarskiej, Poznań, ul. Kanałowa 17. — Telefon 79-71.